

Paciwo & Rockets Beats, Blask spadających gwiazd

Spadamy, spadamy,
Spadam, spadam, spadam w dół
Gadam i gadam,
Gadam, gadam, gadam zdrów

W ciemno ty
Bębny wciąż grają w pokoju mi
A samobójczy myśli wciąż nie dają mi spokoju
Ty chciałbyś mnie oceniać
Jakbyś chuju więcej zrobić
Hejtem, plując żółciom, brak ci kurwo wątroby

Te suki chcą nas kochać
A kobiety nienawidzić
I znów biegam na prochach
Zmieniam blety, pije
Nie kochamy dragów
One kochają nas
Co ty?
Możesz dawać rady mi
A ja mogę je pieprzyć
Robisz wciąż te same błędy
Dyslektyk
I co z tego że rzucisz se tu piachem w oczy?
Dobrze że w tym mieście wiele mostów z których można skoczyć

Spadamy, spadamy,
Spadam, spadam, spadam w dół
Gadam i gadam,
Gadam, gadam, gadam zdrów

Wszedłem tak wysoko że by spaść z samego szczytu
To nie jednak gwiazda wiesz
To doświadczenie limitów

Wchodzimy na szczyt
Nie czujemy strachu
Dajemy ci instrukcje pomiędzy wierszami
Bo Mamy to we krwi
Ze wschodu na zachód
Rozrzucamy styl, dziś nie ma granic
Wchodzimy na szczyt
Nie czujemy strachu
Dajemy ci instrukcje pomiędzy wierszami
Bo Mamy to we krwi
Ze wschodu na zachód
I nie kaźcie nam latami
Nie próbujcie zabić nas
T dynamit!

Możesz schować już pukawkę
Piff paff
Dam ci bity
Aż ci zesztynnieją palce
Chcesz zobaczyć spadające gwiazdy
Wyjdź na dach
Weź lunetę w pysk nam patrz
Piff ? kolejny dziś nam spadł

Mam brudne buty, żółte zęby
Śmierdę tanim szlugiem
AIE suki chcą się łąsic
I nie powiem, zapić lubię też
Spać na ławce lubię też

A jak sie wkurwie lubię drzeć ryj
Na koncertach czasem gubię tekst
2 lata z jedna płytą
W kurwę kilometrów w Polskę
Nie mam czasu wysrać się
A co dopiero spisać zwrotkę
Kocham to i pora wziąć
Wyjść ponad to
Nie pchac się tam gdzie nie chcą nas
No dobra, choć, już czas
I znowu wchodzę w ciemnie
Stawiam życie
I pierdoli mnie ze byle debil
Mówi nie wyjdzie mi
Czas wchodzić hajs
I rozjebać w pył już
Czas wchodzić brak,
Trzeba żyć
Trzeba żyć